

POMOC MIESZKANIOWA JAKO FORMA WEWNĄTRZRODZINNYCH PRZEPŁYWÓW MIĘDZYPOKOLENIOWYCH¹

Wprowadzenie

Przepływy międzypokoleniowe (zwane również transferami intergeneracyjnymi), to dobra i usługi przekazywane przez przedstawicieli jednego pokolenia osobom pochodzącym z innej generacji. Spośród możliwych poziomów, na których te transfery występują, wyróżnić należy poziom makro i mikro. W niniejszym tekście omawiam przepływy na poziomie mikro, to jest międzypokoleniową pomoc w ramach rodziny. Tym samym pojęcia generacji będę używał w znaczeniu stosowanym w antropologii, jako grupę jednostek będących w tym samym stopniu spokrewnionych ze wspólnym przodkiem, nie zaś w znaczeniu ekonomicznym (grupa osób wyodrębniona na podstawie aktywności zawodowej – podstawa przepływów w skali makro), czy demograficznym (grupa osób urodzonych w jednym roku kalendarzowym – podstawa szacowania wartości transferów w rachunkowości generacyjnej – *generational accounting*). Pomijam zatem transfery międzypokoleniowe w skali makro, które obejmują np. świadczenia emerytalno-rentowe (w systemie repartycyjnym), opiekę zdrowotną, usługi edukacyjne itp.

W skład przekazywanych zasobów wchodzi: pomoc materialna (rzeczowa i finansowa), czas (w ten sposób najłatwiej opisać i oszacować świadczone usługi) oraz pomoc mieszkaniowa. Ta ostatnia, omawiana w niniejszym opracowaniu forma transferu intergeneracyjnego, przyjmuje różnorodną postać, począwszy od wspólnego zamieszkiwania przedstawicieli różnych generacji przez udostępnianie posiadanych, nie zamieszkiwanych osobiście lokali, pomoc w zakupie czy wynajęciu mieszkania, aż do pośmiertnego przekazywania posiadanej powierzchni mieszkalnej krewnym – głównie potomkom.

Zaznaczyć należy, że mieszkania stanowią – z punktu widzenia relacji międzypokoleniowych – nie tylko obiekt wymiany, czy instrument negocjacji pomiędzy rodzicami a dziećmi (czy dziadkami i wnukami), lecz również naturalną

¹ Niniejszy tekst został przygotowany w ramach projektu badawczego „Demograficzne uwarunkowania przepływów międzypokoleniowych”, sponsorowanego przez Komitet Badań Naukowych (grant 1H02F 01018).

przestrzeń ich wzajemnych stosunków. Co więcej, wzajemna pomoc i relacje międzypokoleniowe mogą być ciepłe iżywione w przypadku, gdy rodzice i dzieci nie mieszkają razem oraz chłodne w przypadku kohabitacji (słowa tego używać tu będę na oznaczenie wspólnego zamieszkiwania, nie zaś na określenie jednego z rodzajów związków nieformalnych).

W niniejszym tekście przedstawiam obraz międzypokoleniowej pomocy mieszkaniowej wylaniający się z coraz bogatszej literatury o przepływach intergeneracyjnych. Zdecydowana większość cytowanych badań pochodzić będzie z krajów wysoko rozwiniętych. Zanim przejdę do przedstawienia znaczenia poszczególnych rodzajów *darów przestrzeni* – kilka uwag o charakterze ogólniejszym jako teoretyczne wprowadzenie do zagadnienia.

Dary przestrzeni – ich znaczenie

Kategoria miejsce zamieszkiwania ma dwa aspekty: położenie (rozumiane jako scena, na której rozgrywa się życie codzienne – ang. *site*) i umiejscowienie (*situation*). Położenie związane jest z takimi charakterystykami miejsca zamieszkiwania, jak: wielkość, układ, jakość itp., czyli zbiór cech opisujących fizyczne i społeczne „zaplecze” zajmowanego lokalu (tj. mieszkanie „samo w sobie”). U- umiejscowienie opisuje pozycję w stosunku do innych ważnych w życiu jednostki miejsc – zazwyczaj przez podanie liczby jednostek odległości bądź czasu do miejsca pracy, pobierania nauki, zakupów, rekreacji czy domostwa osób wchodzących w skład rodziny. W trakcie całego dorosłego życia jednostka stara się tak dobierać miejsce zamieszkiwania, aby optymalizować zarówno położenie, jak i umiejscowienie swego domostwa. Decyzje odnośnie jego wyboru są prostsze w przypadku osób zamieszkujących samotnie i nie mających rodzin, i bardziej skomplikowane wśród par, które muszą brać pod uwagę potrzeby zarówno obojga partnerów, jak i swych dzieci oraz dalszej rodziny [Mulder, Hooimeijer, 1999].

Naturalnym dążeniem każdej dorosłej jednostki jest chęć samodzielności, w tym również do zajmowania samodzielnego mieszkania². Tym niemniej decyzje co do opuszczenia rodzinnego gniazda – jak i późniejszego powrotu – wymagają spełnienia kilku warunków. Po pierwsze musi zaistnieć chęć, czy też zobowiązanie do dokonania takiego kroku. Po drugie muszą być dostępne możliwości za-

² Przykładem ważności tej dążności jest to, że 70% młodych Polaków deklaruje, iż w przypadku wejścia w posiadanie dużej kwoty pieniędzy (spadek, wygrana itp.) nabyłoby przede wszystkim mieszkanie. Samochód – dobro zajmujące drugą pozycję – wymieniany jest jedynie przez 8%, zaś inwestycje w kapitał ludzki – 6% [Dominowski, 1997].

spokojenia takich potrzeb – myślę tu o możliwościach obiektywnych, niezależnych od jednostki, choćby takich jak dostępność na rynku lokali do wynajęcia. Po trzecie wreszcie jednostka dysponować musi wystarczającymi zasobami, pozwalającymi na wynajęcie czy zakup mieszkania lub domu, czy też nawet zaciągnięcia kredytu [Mulder, Hooimeijer, 1999].

O ile dwa ostatnie warunki są oczywiste (przy czym naturalnie zasoby determinują wykorzystanie dostępnych możliwości), o tyle pierwszy wymaga kilku wyjaśnień. Wspomniana wyżej chęć czy zobowiązanie wynikają najczęściej z wystąpienia w życiu danej jednostki zdarzeń zmieniających jej status. Owe zdarzenia związane są przede wszystkim z rozwojem kariery edukacyjnej, zawodowej, małżeńskiej itp., a co za tym idzie z zaspokojeniem potrzeb jednostki zmieniających się wraz ze zmianą etapu cyklu życia. Jednocześnie te przykładowe kariery jako kategorie psychospołeczne osadzone są w obowiązujących w danej społeczności normach i wartościach, określających czy – i po spełnieniu jakich warunków – można przenieść się do samodzielnego mieszkania³, ale również określających zwyczajowe formy i wolumen rodzinnej pomocy okazywanej sobie przez przedstawicieli różnych generacji.

W efekcie domniemywać można, że w zmieniającym się obecnie (zarówno pod względem ekonomicznym, jak i instytucjonalnym) otoczeniu – będziemy świadkami zmiany tradycyjnego wzorca pomocy międzypokoleniowej w umożliwianiu dostępu do mieszkania. Wydłużające się trwanie życia pociągać będzie za sobą spadek znaczenia dziedziczenia lokali. Wzrost bezrobocia wśród osób młodych opóźniać będzie moment opuszczania na stałe rodzinnego gniazda, choć rozwój szkolnictwa wyższego działać będzie w przeciwnym kierunku, przynajmniej w przypadku jednostek mieszkających poza ośrodkami akademickimi. Wzrost indywidualizacji w mniejszym stopniu wiązać będzie decyzję o wynajęciu własnego mieszkania z decyzją o utworzeniu stałego związku, bardziej natomiast z dostępnością zasobów. Wspomniane trudności ekonomiczne doświadczane przez młodzież zwiększać będą wagę pomocy mieszkaniowej rodziny. Dodatkowo wzrost ważności kariery zawodowej w populacji kobiet pociągać będzie za sobą wzrost ważności umiejscowienia, kosztem położenia lokalu.

Jak w rzeczywistości przedstawiają się przepływy międzypokoleniowe w zakresie pomocy mieszkaniowej ilustrują przeprowadzone badania zagadnień

³ Przykładowo wyróżnić można cztery klasy norm określających, gdzie po ślubie mieszkać będzie młoda para. Owe wzorce to [Turner, 1998: 135]: wzorzec patrylokalny – nowe stado mieszka z rodziną męża lub w jej pobliżu; matrylokalny – nowe małżeństwo mieszka z rodziną matki; awunkulokalny – małżonkowie zamieszkują z bratem żony; wreszcie neolokalny, najbardziej współcześnie rozpowszechniony – zgodnie z nim małżeństwo wybiera sobie swobodnie miejsce zamieszkania.

związanych z tą problematyką. Niestety, ograniczeniem przywoływanych badań jest to, że stanowią one swoiste „zdjęcie migawkowe”, informujące o formach darów przestrzeni jedynie „tu i teraz”, co ewidentnie utrudnia ujawnienie czy tylko przybliżoną rekonstrukcję ewolucji zjawiska.

Wspólne zamieszkiwanie

Odróżnić należy wspólne, bez żadnej przerwy, zamieszkiwanie dorosłych dzieci z rodzicami w mieszkaniu tych ostatnich (*cohabitation*) od ponownego zamieszkiwania razem (*recohabitation*)⁴. To ostatnie pojęcie odnosić się może z kolei do dwóch różnych sytuacji [Attias-Donfut, 1995a: 14-15]:

- 1) rodzic/rodzice (najczęściej owdowiała matka) przenosi się do jednego z dzieci (najczęściej córki), które zajmuje mieszkanie nabyte zazwyczaj z finansową pomocą rodziców;
- 2) jedno z dzieci powraca po okresie zamieszkiwania poza rodzinnym gniazdem do domu rodziców.

Przyjrzymy się bliżej problematyce wspólnego zamieszkiwania przedstawicieli różnych dorosłych generacji z dwóch perspektyw: z perspektywy osób młodych, rozpoczynających dorosłe życie oraz z perspektywy osób sędziwych. W obydwu przypadkach pokolenie, z którym dzielone są mieszkania, to głównie osoby z generacji w średnim wieku, stanowiącej z punktu widzenia problematyki międzypokoleniowej rdzeń powiązań rodzinnych. W pierwszym przypadku stanowią one pokolenie rodziców, w drugim zaś dzieci.

Wspólne zamieszkiwanie z perspektywy ludzi młodych

W pierwszej kolejności przyjrzymy się zmianom częstości wspólnego zamieszkiwania, tj. kohabitacji i rekohabitacji wśród osób młodych. Stałe zamieszkiwanie z dziećmi praktykowane jest zwłaszcza wśród klas niższych, przede wszystkim rolników (wspólne prowadzenie gospodarstwa) i robotników, rekohabi-

⁴ W ramy niniejszej klasyfikacji wpisać można zaproponowany przez Z. Tyszkę [1974: 176-7] podział odnoszący się do typowych konfiguracji zamieszkujących wspólnie rodzin wielopokoleniowych w Polsce, a wyróżniający cztery sytuacje: 1) osoby młode zamieszkujące bezpośrednio po ślubie z rodzicami jednego ze współmałżonków z powodu braku mieszkania; 2) małżeństwo na stałe mieszkające z rodzicami ze względu na opiekę nad nimi bądź wspólnie prowadzone gospodarstwo; 3) dziadkowie zamieszkujący okresowo z dziećmi, aby się opiekować wnukami; 4) oboje bądź jedno z dziadków ponownie zamieszkują ze swymi dziećmi, gdyż z powodu wieku wymagają stałej opieki.

tacja pojawia się natomiast częściej w miastach (występuje zwłaszcza w klasie średniej). W pierwszym przypadku osoby starsze nigdy nie mieszkały bez dzieci, w drugim zaś pomiędzy okresami wspólnego zamieszkiwania są przerwy.

Jak powiedziano wyżej, wspólne zamieszkiwanie z rodzicami jest silnie zróżnicowane według grupy społecznej, do której należy dziecko. We Francji wśród zamieszkujących od dziecka z rodzicami dominują robotnicy przemysłowi (30,9%) i rolnicy (29,9) oraz w znacznie mniejszym stopniu „białe kołnierzyki” (17,5%). W skład tej grupy wchodzi jedynie nieliczne osoby uprawiające wolny zawód i praktycznie nikt z kadry specjalistów. Z kolei, jeśli idzie o osoby reko-habituujące, najczęściej są to „białe kołnierzyki” (30,5%), zaś znacznie rzadziej robotnicy (20,7%) i jedynie nieliczni specjaliści (3,7%) [Attias-Donfut, 1997: 172].

Pomiędzy decyzją o usamodzielnieniu się a wiekiem istnieje ścisły związek. Przykładowo w USA w 1990 r. mieszkało z rodzicami 74% 18- i 19-latków, 40% osób w wieku 20-24 lat i 16% w wieku 25-29 lat [White, 1994]. Podobny związek między wiekiem a proporcją osób młodych mieszkających wraz z rodzicami – aczkolwiek o wyższych udziałach – odnajdziemy w krajach Europy Zachodniej i w Polsce. Pierwsze *samodzielne* mieszkanie w warunkach amerykańskich związane jest najczęściej z faktem pobierania nauki i koniecznością zamieszkiwania w ośrodku akademickim. W socjologii amerykańskiej używa się w takim przypadku pojęcia semiautonomii na określenie swobody decydowania pozyskiwanej przez młodych ludzi, gdyż zazwyczaj w ośrodku takim – choć brak kontroli rodziców – istnieje nadzór innych instytucji [White, 1994]. W warunkach zachodnioeuropejskich równorzędną przyczyną warunkującą opuszczenie domu rodzinnego jest chęć usamodzielnienia się, często wsparta wcześniejszym związkiem [Hooimeijer, Mulder, 1999].

Ponad połowa młodych ludzi w USA opuszcza rodzinę więcej niż jeden raz, powracając do rodzinnego domu na pewien czas po pierwszej wyprowadzce. W Australii zdarza się to 51% mężczyzn i 40% kobiet, nieco rzadziej natomiast występuje w Wlk. Brytanii, gdzie dotyczy jedynie ok. jednej trzeciej młodych ludzi [White, 1994]. Podejrzewać należy, że jest to spowodowane kilkoma odrębnymi czynnikami – zaprzestaniem pobierania nauki w oddalonym ośrodku akademickim, posiadaniem niewystarczających zasobów, zanikiem chęci i obowiązków do samodzielnego zamieszkiwania – co dotyczy zwłaszcza mężczyzn w przypadku rozpadu związku, w który byli zaangażowani. Obniżanie się skłonności do zawierania małżeństw (przybierające postać obniżania się odsetka osób zamężnych/zonatych w danej grupie wieku) również wpływa na wzrost częstości za-

mieszkiwania wspólnie z rodzicami. W odwrotnym kierunku działa rozwód rodziców⁵.

Jako ciekawostkę chciałbym przytoczyć – na marginesie dyskursu dotyczącego przepływów międzypokoleniowych – intrygującą uwagę poczynioną przez Goldscheidera i Waite'a (cyt. za [White, 1994: 98]), że samodzielność mieszkaniowa daje młodym kobietom poczucie swobody zmniejszające prawdopodobieństwo zawarcia przez nie związku małżeńskiego, natomiast w przypadku mężczyzn zwiększa ich skłonność do tego kroku. Swą tezę przywołani autorzy argumentują tradycyjnie większym nadzorem nad zachowaniem i większymi obowiązkami dziewcząt i kobiet w domu rodzinnym, a w związku z tym z większą wartością poczucia swobody, natomiast po usamodzielnieniu się mężczyzny – koniecznością wykonywania dziesiątek „niewidzialnych” na co dzień, a jednocześnie uciążliwych czynności związanych z prowadzeniem domu, co podnosi wartość partnera godzącego się na tradycyjny podział ról. Stąd zapewne widoczna większa skłonność dziewcząt do szybszego usamodzielniania się. Dlatego też w wyższym wieku opuszczają dom rodziców mężczyźni (co skądinąd wynika również z różnicy wieku występującej zazwyczaj między partnerami tworzącymi związek), oni też charakteryzują się wyższą częstością powrotu (przynajmniej czasowego) do zamieszkiwania z rodzicami.

Obecnie coraz bardziej zwiększa się waga wspólnego zamieszkiwania młodych ludzi u rodziców. W krajach Europy Zachodniej widoczna jest (począwszy od końca lat 70.) tendencja do podwyższania się wieku opuszczania domu rodzinnego [Olier, 1998]. Związane jest to z wydłużaniem się okresu pobierania nauki, opóźnieniem momentu zakładania własnych rodzin oraz z sytuacją na rynku pracy. W efekcie brak jest powodów, aby opuszczać dom. Nie powinno nas dziwić, że w latach 80. i 90. trudności na rynku pracy spowodowały podwyższenie się udziału młodych ludzi zamieszkujących wspólnie z rodzicami, zważywszy na fakt, iż np. w USA w przypadku wspólnego zamieszkiwania rodziców z dorosłym dzieckiem ci pierwsi wykonują około trzech czwartych wszystkich prac domowych i dostarczają ok. 80% dochodów gospodarstwa domowego [White, 1994].

Choć korzyści są widoczne zwłaszcza dla młodzieży mającej problemy z ekonomicznym usamodzielnieniem się, wspólne zamieszkiwanie z rodzicami stało się również popularniejsze wśród pracującej młodzieży (np. we Francji w połowie lat 90. 30% osób w wieku 18-29 lat wciąż mieszkało ze swymi rodzicami). Zamieszkiwanie w domostwie rodziców jest zwłaszcza popularne wśród tych

⁵ Jak wynika z wielu badań, dzieci pochodzące z rodzin rozbitych przez rozwód, nawet w przypadku rekonstrukcji rodziny, wcześniej usamodzielniają się, podejmując pracę zawodową i wyprzedzając się z domostwa rodzica (rodziców) [Furstenberg, 1993].

młodych pracujących, którzy zatrudnieni są na szczególnych zasadach, takich jak umowa na czas określony, niepełny wymiar godzinowy, staż zawodowy itp. Powyższe cechy sprawiają, że Ch. Chambaz i N. Herpin [1995] mówią wręcz o tym, iż wspólne zamieszkiwanie z rodzicami pełnoletnich dzieci jest rodzajem wspomagania kariery zawodowej potomstwa.

W przypadku warstw upośledzonych materialnie, mieszkaniowe usamodzielnienie się oznacza najczęściej utrudnienie w dostępie do pomocy rodziny (przypomnijmy, iż rodziny mniej zamożne preferują pomoc w postaci usług, które z definicji świadczone być mogą jedynie w obecności darczyńcy i darbiorki). Natomiast wśród warstw uprzywilejowanych wspólne zamieszkiwanie nie musi stanowić warunku dostępu do zasobów rodziców, samodzielności mieszkaniowej towarzyszy bowiem nadal przepływ środków finansowych na rzecz potomstwa⁶ [White, 1994].

Opisywanym przemianom wzorca opuszczania domu rodzinnego towarzyszy znaczne skrócenie okresu, w którym dzieci opuszczają rodzinne gniazdo. O ile niegdyś przyczyną opuszczenia domu rodzinnego było zawarcie związku małżeńskiego, co miało miejsce pomiędzy 20 a 30 rokiem życia, o tyle dziś w niektórych krajach wysoko rozwiniętych (np. w USA) wspólne zamieszkiwanie kończy się dość gwałtownie w wieku 18-21 lat, głównie wskutek usamodzielniania się młodzi podjętej studia. Co więcej, badania wskazują, że jest to zgodne z oczekiwaniami zarówno młodzi, jak i rodziców, zaś główną przeszkodą są kwestie finansowe [White, 1994]. W krajach europejskich jednak ów proces przebiega znacznie mniej gwałtownie, głównie wskutek innej sytuacji na rynku pracy i odmiennego, odwzorowanego w świadomości przekonania o obowiązkach rodziców wobec młodego pokolenia.

Opuszczanie rodzinnego gniazda przez młodych ludzi narasta wraz ze starzeniem się tak rodziców, jak i dzieci. Jest zdecydowanie bardziej nasilone w przypadku potomstwa niż rodziców. Przykładowo w Holandii w przypadku dzieci najbardziej gwałtownie proces ten przebiega pomiędzy 18 a 27 rokiem życia. Natomiast w przypadku rodziców w wieku 50 lat połowa mieszka jeszcze wspólnie z którymś ze swych dzieci, w wieku 63 lat – 25%, dopiero w okolicach siedemdziesiątki wielkość ta spada do 10%, utrzymuje się na tak niskim poziomie do 83 roku życia, po czym wzrasta [Hooimeijer, Mulder, 1999]. Mniejsza koncen-

⁶ Badania francuskie wskazują bowiem, że przepływy międzypokoleniowe charakteryzują się dwiema ważnymi cechami: 1) komplementarnością – udzielenie pomocy w jednej postaci (np. finansowej) zwiększa szansę udzielenia wsparcia w innej formie oraz 2) przenośnością – fakt otrzymania pomocy od rodziców podnosi znacznie prawdopodobieństwo okazania pomocy własnemu dziecku. W przypadkach obu tych cech wysoki ich poziom odnotowywany jest w rodzinach pochodzących z klas wyższych [Masson, 1995].

tracja wiekowa w populacji rodziców wynika przede wszystkim z faktu posiadania zazwyczaj większej liczby potomstwa oraz występujących pomiędzy nimi tzw. odstępów urodzeniowych. Jednocześnie, w efekcie wzrostu przeciętnego trwania życia, wydłuża się długość fazy „pustego gniazda”, etapu życia po opuszczeniu rodzinnego domu przez dorosłe dzieci. Badania holenderskie wskazują, że w tym kraju od roku 1850 długość wspomnianej fazy prawie się podwoiła i wciąż rośnie [Van Solinge, 1993].

Wraz ze wzrostem wieku rodziców zwiększa się waga rekohabitacji. O ile we Francji zdecydowaną większość (2/3) mieszkających jako osoby stanu wolnego (tj. jako kawalerowie i panny) od urodzenia z rodzicami stanowią synowie, to 3/4 rekohabitacji dotyczy córek. Dzieci od urodzenia mieszkające z rodzicami to w zdecydowanej większości (73%) osoby stanu wolnego. Natomiast ponad 3/5 rekohabitacji dotyczy dzieci zamężnych (aczkolwiek w znacznej części małżeństwo ich już się rozpadło). Tytułem ilustracji uzupełnijmy, że we Francji dzieci, które nigdy nie opuściły domu swych rodziców, są z reguły osobami samotnymi (70,4%), i – jak już wspomniano wcześniej – skupiają więcej mężczyzn niż kobiet. Z kolei rekohabitacja jest bardziej zróżnicowana: samotni występują rzadko (6,1%), większość stanowią osoby zamężne/żonate (62,2%), znaczną część rozwiedzione (23,2%) i owdowiałe (8,5%) [Attias-Donfut, 1997: 172]. Co więcej, rekohabitacja jest częstsza w przypadku dzieci, które w późnym wieku opuściły dom rodzinny. Te osoby skądinąd charakteryzują się wyższą intensywnością kontaktów z rodzicami. Ponieważ największą miłością rodzicielską otacza się zazwyczaj najmłodszą latorośl, stąd też nie powinno dziwić, że spośród potomstwa zarówno kohabitacja, jak i rekohabitacja dotyczy najczęściej najmłodszych dzieci.

Podsumowując dotychczasowe wywody stwierdzamy, że o ile w przypadku młodych ludzi do 25 roku życia zamieszkiwanie wspólne z rodzicami traktowane jest jako baza pomocna w normalnym życiu, o tyle wśród starszych świadczy raczej o niepowodzeniach życiowych – jest to prawda zwłaszcza w przypadku rekohabitacji⁷. Nie można tu zapomnieć, że np. w USA około 8-9% młodych ludzi po 25 roku życia, którzy zamieszkują wspólnie z rodzicami, ma poważne problemy ze zdrowiem fizycznym i psychicznym, wymagające stałej pomocy w wykonywaniu wszelakich czynności dnia codziennego [White, 1994].

⁷ Badania Warda i współpracowników (cyt. za [Grundy, 2000: 195]) wskazują, że np. wśród osób w wieku 30-39 lat 1/4 powracających do domu rodziców wymieniała jako główną przyczynę kłopoty finansowe, 1/3 zerwanie związku, w którym żyła dotychczas, zaś jedynie 5% – konieczność pomocy potrzebującym tego, starym rodzicom.

Kończąc wątek pomocy międzypokoleniowej generacji dzieci w postaci wspólnego zamieszkiwania, chciałbym przywołać dwa przykłady kosztów, jakie ponoszona rodzice w bezpośrednim związku z *darem przestrzeni*, a które jednocześnie z reguły pomijane są w wszelkiego typu opracowaniach. Po pierwsze chciałbym przypomnieć uwagę O. Ekert-Jaffe [1998], która słusznie zaznacza, że koszty związane z zapewnieniem dzieciom właściwych warunków mieszkaniowych w dzieciństwie i młodości są ponoszone przez rodziców przez wiele lat po opuszczeniu „gniazda” przez ostatniego z potomków, w postaci opłat związanych z utrzymaniem nazbyt dużego – jak na potrzeby dwojga osób – mieszkania czy domu.

Po drugie jakąś formą *daru przestrzeni* jest branie pod uwagę dobra dziecka uczęszczającego jeszcze do szkoły w podejmowaniu decyzji o miejscu zamieszkiwania i decyzji migracyjnych. Rodzice takich dzieci bowiem z reguły charakteryzują się mniejszą ruchliwością, oprócz tego w wyższym stopniu starają się optymalizować położenie miejsca zamieszkiwania, kosztem umiejscowienia [Mulder, Hooimeijer, 1999]. W tym przypadku koszty ponoszone przez rodziców nie dotyczą cech zajmowanego lokalu, lecz jego pozycji w relacji do innych ważnych miejsc z punktu widzenia poszczególnych karier jednostki (zawodowej, towarzyskiej itp.).

Wspólne zamieszkiwanie z perspektywy osób sędziwych

Pomimo preferowanego obecnie wzorca oddzielnego zamieszkiwania osób z różnych generacji, wciąż popularne jest zajmowanie wspólnego mieszkania razem ze swymi starymi rodzicami. Np. w USA ok. 13-15% rodziców mających 65 i więcej lat zamieszkuje wspólnie z dziećmi, co oznacza, że choć wspólne zamieszkiwanie zmniejsza częstość występowania wraz z wiekiem dziecka, to nawet w krajach wysoko rozwiniętych pozostaje znaczącym zjawiskiem (odsetek osób starych mieszkających wspólnie ze swym potomstwem w krajach takich jak Hiszpania, Włochy czy Japonia jest znacznie wyższy). Jako kluczowe przyczyny tendencji do zmniejszania się odsetka osób starych zamieszkujących ze swymi dziećmi podawane są najczęściej: zmiany ekonomiczne możliwości utrzymania samodzielnego mieszkania przez osoby stare (efekt relatywnie wysokich świadczeń społecznych), zmniejszanie się wielkości sieci krewniaczej, a zatem zastępów osób, z którymi można potencjalnie wspólnie zamieszkiwać (efekt ograniczania dzietności) oraz zmiany ról społecznych przypisywanych jednostkom w danym wieku i danej płci [Grundy, 2000].

Wspólne zamieszkiwanie było niegdyś częstsze wskutek ówczesnych warunków mieszkaniowych⁸, jak i w efekcie obowiązujących wówczas wzorców pomocy międzypokoleniowej, w których zamieszkiwanie wraz z potomstwem stanowiło podstawowy sposób zabezpieczenia środków do życia na starość. Skądinąd ten pierwszy czynnik jest bezpośrednią przyczyną dużej częstości wspólnego zamieszkiwania przedstawicieli kilku pokoleń w Polsce. Zamieszkiwanie wspólnie z dorosłymi dziećmi jest preferowane zwłaszcza wówczas, gdy osoba stara nie jest już w stanie żyć samodzielnie. Stąd też – paradoksalnie – stan zdrowia osób starych jest gorszy u tych mieszkających ponownie z dziećmi, co jest jedynie statystycznym potwierdzeniem wspólnego zamieszkiwania bardziej z przymusu niż z chęci. Tym niemniej należy podkreślić, że np. w Holandii częściej wybieranym rozwiązaniem jest instytucjonalizacja niepełnosprawności [van Solinge, 1993].

Wybór uzależniony jest w znacznym stopniu od wcześniejszych zdarzeń demograficznych, jakie miały miejsce w życiu jednostki, zwłaszcza od decyzji o założeniu rodziny. Istotnym bowiem czynnikiem do określenia miejsca zamieszkiwania na starość jest dostępność do sieci krewniaczej, zwłaszcza posiadanie własnego potomstwa. Koszty kariery małżeńskiej i rodzicielskiej we wcześniejszych etapach życia splecają się tym samym na starość – dotyczy to pomocy udzielanej przez współmałżonka, a przede wszystkim przez dzieci. Widoczne jest to np. w badaniach zagadnienia zamieszkiwania na starość. Zamieszkiwanie samotne najczęstsze jest bowiem u osób, które nigdy wcześniej nie założyły rodziny. Stąd też ważnym czynnikiem jest liczba dzieci posiadanych przez osoby sędziwe, określająca dostęp do sieci udzielającej wsparcia. Z punktu widzenia rodzica posiadanie większej liczby dzieci pociąga za sobą wzrost prawdopodobieństwa wspólnego zamieszkiwania z którymś z potomków, choć z kolei dla osoby dorosłej posiadanie liczego rodzeństwa obniża szansę zamieszkiwania ze starym rodzicem (rodzicami). Różnice w wielkości liczebnej kolejnych generacji (tj. rodziców i dzieci) uwiadcniają się również w odmiennej proporcji osób sędziwych i osób dorosłych zamieszkujących z osobami z innej generacji. Tym samym widoczny w wielu krajach spadek odsetka ludzi starych zamieszkujących wspólnie z dorosłymi dziećmi odzwierciedla w pewnym stopniu ograniczanie płodności przez generacje osób tworzących obecnie pokolenie dziadków [Grundy, 2000].

⁸ Nie można zapominać, że w zbiorowościach żyjących na wsi zjawiskiem po dziś dzień normalnym jest wspólne zamieszkiwanie i prowadzenie rodzinnego gospodarstwa przez osoby z różnych generacji.

Prawdopodobieństwo wspólnego zamieszkiwania z rodzicami⁹ w zaawansowanym wieku jest znacząco zróżnicowane w zależności od stanu cywilnego potomstwa (wspomniano już o tym wcześniej, mówiąc o kohabitacji osób młodych ze swymi rodzicami). W Wlk. Brytanii najczęściej kohabitują ze swymi matkami (lub teściowymi) w wieku 65 lat i więcej panny i kawalerowie, następnie osoby rozwiedzione i owdowiałe, najrzadziej natomiast żyjące w związku małżeńskim [Grundy, 2000]. W pewnym stopniu przedstawiona kolejność odzwierciedla potrzeby pokolenia młodsze, nie zaś starsze. Powyższa uwaga dotyczy zwłaszcza osób, które nigdy nie zawarły małżeństwa i nie mają własnego potomstwa – w ich przypadku ważne są zarówno oszczędności wynikające z korzyści skali, jak i pomijany zazwyczaj fakt, iż barierą o pierwszorzędym znaczeniu uniemożliwiającą utworzenie stadła małżeńskiego jest zły stan zdrowia potencjalnego epuzera.

Cechy demograficzne rodziców zamieszkujących wspólnie ze swym potomstwem zmieniają się wraz z wiekiem jednostek z młodszej generacji (tabela).

Liczba i najważniejsze cechy demograficzne rodziców i teściów w wieku 65+ lat, zamieszkujących wspólnie z dziećmi* – Wlk. Brytania, 1991

| Płeć i wiek dziecka | Przeciętna liczba | | Średni wiek | Odsetek kobiet | Odsetek osób owdowia- łych | Odsetek osób z długotrwa- łą chorobą |
|---------------------------|----------------------|---------|----------------|-------------------|-------------------------------------|---|
| | rodziców | teściów | | | | |
| Mężczyźni | | | | | | |
| 35-44 | 1,2 | 0,1 | 72,3 | 54,6 | 53,8 | 38,2 |
| 45-54 | 0,9 | 0,3 | 77,9 | 73,1 | 77,3 | 47,8 |
| 55-64 | 0,6 | 0,4 | 84,2 | 80,0 | 89,4 | 68,1 |
| Kobiety | | | | | | |
| 35-44 | 1,0 | 0,2 | 73,0 | 59,1 | 63,2 | 42,2 |
| 45-54 | 0,9 | 0,2 | 79,4 | 74,5 | 84,9 | 55,3 |
| 55-64 | 0,9 | 0,2 | 85,7 | 80,2 | 91,4 | 68,9 |

* Jeśli zamieszkuje więcej niż jeden rodzic/teść, informacje odnośnie wieku, płci, stanu cywilnego i stanu zdrowia odnoszą się do osoby najstarszej.

Źródło: [Grundy, 2000: 198]

Wraz z przechodzeniem do starszych grup wieku zmniejsza się średnia liczba osób z pokolenia rodziców/teściów wśród zamieszkujących wspólnie z nimi osób w wieku 55-64 lat, niewiele przekraczając jedną. Jest to konsekwencją niewielkiego prawdopodobieństwa, że oboje rodzice jednego z małżonków w tym

⁹ Uwaga ta oczywiście dotyczy również zamieszkiwania z teściami – w tym przypadku warunkiem wstępnym występowania takiej możliwości jest uprzednie zawarcie małżeństwa.

wieku będą jeszcze żyć. Młodzi mężczyźni zamieszkują z przeciętnie nieco większą liczbą rodziców i teściów niż kobiety, co wynika z częstszego zamieszkiwania z parą małżeńską (jak wcześniej wspomniano omawiając kohabitację w szeregach osób młodych – samotne kobiety częściej decydują się na mieszkaniową niezależność). Z kolei kobiety w najstarszej grupie zamieszkują średnio z nieco większą liczbą osób starszych niż mężczyźni. Podstawowymi czynnikami określającymi takie przemiany są: większa więź łącząca małżonków z rodziną żony (przybierająca postać choćby częstszych kontaktów i częstszego udzielania pomocy) oraz zwyczajowa różnica wieku między małżonkami (kobiety wychodzą za mężczyzn starszych z reguły o 2-3 lata), zwiększająca prawdopodobieństwo, że rodzice żony będą jeszcze żyć (są oni bowiem średnio o 2-3 lata młodszy od rodziców męża). W rezultacie wśród kobiet proporcja rodzice/teściowie pozostaje na stałym poziomie, wśród mężczyzn zaś wraz z wiekiem wzrasta ważność teściów jako osób, z którymi się wspólnie zamieszkuje. Wyższa częstość zamieszkiwania ze starymi rodzicami przez mężczyzn, uwarunkowana głównie potrzebami młodszego pokolenia, prowadzi do pojawiania się różnicy zarówno w wieku, jak i w odsetku osób starych cierpiących na długotrwałą chorobę – mężczyźni zamieszkują z osobami młodszymi i o nieco lepszym stanie zdrowia (co być może świadczy o mniejszym znaczeniu interesów rodziców przy podejmowaniu decyzji o wspólnym zamieszkiwaniu).

Najczęściej przyjmowanymi do rekoabitacji osobami są wdowy, co wynika w znacznym stopniu z czynników demograficznych: wpływu dłuższego trwania życia kobiet oraz zwyczaju nakazującego kobietom poślubić mężczyzn starszych od siebie o kilka lat, sprawiających, że dzieci dłużej koegzystują ze swymi matkami (zaznaczmy jednak, że w Wlk. Brytanii pomiędzy rokiem 1981 a 1991 zmniejszył się udział owdowiałych osób starych korezydujących ze swymi dziećmi, zarówno wskutek zmniejszania się poziomu umieralności, jak i dochodzenia do wieku starczego generacji, które relatywnie często doświadczyły rozwodu) [Grundy, 2000]. Uznać można, iż jest to długookresowa prawidłowość, sytuacja taka była bowiem odnotowywana np. w USA na początku XX wieku – aczkolwiek na znacznie wyższym poziomie [Elman, Uhlenberg, 1995].

Osobną kwestią wartą uwagi jest występująca duża rozbieżność pomiędzy proporcją bardzo starych rodziców zamieszkujących wspólnie ze swymi dziećmi, a proporcją osób z pokolenia ich dzieci mieszkających razem ze swymi rodzicami. Wspomniana różnica wynika przede wszystkim z wysokiej dzietności osób urodzonych w pierwszych dekadach XX wieku – każda osoba, która dochowała się potomstwa, z reguły mieszka jedynie u jednego z dwojga-trojga żyjących nadal dzieci.

Osoby stare posiadające zajmowany lokal zdecydowanie rzadziej – pomimo warunków ku temu – zamieszkują wspólnie ze swymi potomkami. Związane jest to zapewne z ich lepszą sytuacją finansową (zwróćmy przy okazji uwagę na nieuwzględnianie w konwencjonalnych miernikach poziomu życia faktu posiadania bądź nie zajmowanego lokalu, mimo znacznego wpływu tego na wysokość wydatków mieszkaniowych), jak i zapewne lepszym położeniem materialnym ich dzieci [Speare, Avery, 1993]. Z kolei fakt posiadania bądź dzierżawienia przez potomstwo domostwa lub mieszkania w znacznym stopniu określa motywację skłaniającą do wspólnego zamieszkiwania z rodzicem/rodzicami. Dane brytyjskie [Grundy, 2000] wskazują bowiem, że dzieci wynajmujące lokal mieszkalny decydują się na korezydencję z rodzicami głównie w imię swych interesów (składnąd częściej są to osoby samotne), natomiast dla potomków mających własne lokum częściej argumentem przemawiającym za przyjęciem do swego domostwa rodziców są ich potrzeby i stan zdrowia.

Jak wspomniano, w przypadku osób młodych były one jedynymi beneficjentami kohabitacji/rekohabitacji z generacją starszą. Natomiast badania prowadzone w USA sugerują, że prowadzenie wspólnego gospodarstwa domowego wraz z zaawansowanymi wiekowo rodzicami (rodzicem) jest generalnie korzystne netto dla osób mających rodziców nie starszych niż 75-letnich (wśród rodziców starszych tylko w przypadku par małżeńskich). Możliwość łatwego dostępu do zasobów rodziców (środków finansowych, czasu) jest traktowana jako główny czynnik sprawiający, że korezydencja występuje. Badania prowadzone w USA wskazują jednoznacznie, że częściej pojawia się ten rodzaj pomocy w rodzinach uboższych, przy czym owe korzyści mają zdecydowanie większe znaczenie dla dzieci niezamężnych niż dla posiadających współmałżonka [Speare, Avery, 1993]. Dodajmy że Stany Zjednoczone są specyficznym przykładem – bowiem w *welfare states*, gdzie osoby znajdujące się w złej kondycji materialnej mogą liczyć na znaczną pomoc ze strony instytucji publicznych, korzyści związane z zamieszkiwaniem z starym rodzicem są mniejsze. Prowadzi to generalnie do wyższego udziału osób dorosłych kierujących się potrzebami pokolenia swych rodziców w podejmowaniu decyzji o kohabitacji/rekohabitacji [Grundy, 2000].

Korzyści ekonomiczne wynikające z kohabitacji nie są jednak ograniczone jedynie do pokolenia dorosłych dzieci. We Francji pod koniec lat 80. ok. 1,5 mln gospodarstw domowych osób starszych (ok. 2 mln osób) dzieliło swe mieszkanie z potomkami lub innymi bliskimi osobami. Korzyści skali (w tym również rozłożenie kosztów czynszu na większą liczbę osób mających dochód) powodowały, że według szacunków poziom życia tychże osób starszych był o ok. 17% wyższy od tego, jakie miałyby mieszkając samotnie [Marpsat, 1991]. Zauważmy przy okazji,

że – jak wskazują polskie doświadczenia – lokale zamieszkiwane przez rodziny wielopokoleniowe mają standard wyższy od średniego, aczkolwiek mniejszą przeciętną powierzchnię. Zamieszkujące je rodziny są gorzej zaopatrzone w sprzęt AGD, co wynika przede wszystkim z używania tego samego sprzętu przez dwie rodziny (starszą i młodszą) [Świetlik, 1999].

Pomoc przy pozyskaniu mieszkania

Znaczenie pomocy rodziny przy zakupie mieszkania wciąż jest duże. Jej znaczenie jednak zależy od tego, do jakiej generacji jednostka należy. W badaniu francuskim [Attias-Donfut, 1995b] 43% osób z pokolenia dziadków stwierdziło, iż dzięki pomocy rodziny nabyło nieruchomość (80% tych, którzy są właścicielami zamieszkanego lokalu czy domostwa). W generacji najmłodszej 76% osób posiadających mieszkanie czy dom skorzystało z pomocy ofiarowanej przez rodzinę. Pokolenie środkowe natomiast otrzymało znacznie mniejszą pomoc niż obie generacje skrajne i inwestowało w zakup nieruchomości głównie na swój rachunek (pomoc otrzymało jedynie 50 % właścicieli). Rozwój własności dokonywał się m.in. dzięki ułatwieniom związanym z kredytem, inflacją (często na początku lat 70. ujemną realną stopą procentową) i zachętą ze strony państwa (np. odpisy podatkowe).

Rodzice przygotowują się do zapewnienia samodzielnego mieszkania dzieciom, uważając, że w jakimś stopniu jest to ich obowiązek. W Polsce 30% rodzin mających niezamężne/nieżonate dzieci w wieku 18-29 lat gromadzi środki na mieszkanie. Podkreślić przy tym należy, że polskie badania wskazują, iż istnieje związek pomiędzy poziomem wykształcenia ojca a prawdopodobieństwem posiadania książeczki mieszkaniowej, na korzyść osób pochodzących z rodzin o wyższym statusie, wskazujące na wyższą determinację w udzielaniu pomocy w warunkach uprzywilejowanych (podstawowym wyznacznikiem przynależności do niej jest wykształcenie). W efekcie widoczny jest również wyraźny związek pomiędzy wielkością miejscowości a zainteresowaniem rodziców problemami mieszkaniowymi dzieci [Dominowski, 1997].

W efekcie, wśród właścicieli nieruchomości wspomaganych przez rodziców nadreprezentowane jest potomstwo warstw wyższych, co wynika zarówno z większej częstości uzyskiwania pomocy, jak i większej jej wartości. Owo większe zaangażowanie rodziców z warstw uprzywilejowanych traktowane jest jako kolejny dowód mający uzasadniać istnienie mechanizmu „reprodukcji” statusu, tj. dążenia rodziców do tego by potomstwo miało status nie niższy, jak ich własny [Pitrou,

1977]. Pomoc rodziny – przede wszystkim rodziców – przybiera formę nie tylko bezpośredniego wsparcia finansowego (darów), lecz również pożyczek (najczęściej nieoprocentowanych i długookresowych) oraz usług finansowych, takich jak np. poręczenie kredytu zaciąganego na warunkach rynkowych.

Osobnym rodzajem wsparcia w pozyskaniu samodzielnego mieszkania jest pomoc rodziców w opłacaniu za nie czynszu. Specyficznym przypadkiem tego rodzaju pomocy jest udostępnianie posiadanego, niezamieszkanego lokalu, lecz z oczywistych przyczyn forma ta dotyczy jedynie niewielkiej części młodych ludzi. Częściej występuje pomoc w spłacie czynszu za wynajmowane mieszkanie. Jest ona zrozumiała sama przez się w przypadku dzieci uczących się, a tym samym mających ograniczone możliwości zarobkowania. Tym niemniej dekada lat 90. osłabiając ochronę socjalną młodych pracowników (obniżenie płac minimalnych, rozwój nietradycyjnych form zatrudniania, tj. na zlecenia, w niepełnym wymiarze godzin itd.), zwiększyła wagę środków otrzymywanych od rodziców na funkcjonowanie gospodarstwa domowego usamodzielniającego się dziecka [Hooimeijer, Mulder, 1999]. Np. we Francji połowy lat 90. łącznie 44% osób w wieku 20-30 lat, mieszkających poza domem, korzystało z pomocy rodziców w uzyskaniu dostępu do mieszkania [Chambaz, Herpin, 1995].

Innym sposobem pozyskania przez młodych ludzi własnego lokum jest pomoc rodziny w wybudowaniu własnego domu. Np. w opinii polskich respondentów budowa własnego domu uchodzi za najtańszy sposób pozyskania lokalu – głównie dzięki pomocy rodziny, tak finansowej, jak i w formie usług budowlano-pomocniczych [Dominowski, 1997].

Dziedziczenie budynków i lokali mieszkalnych

Zważywszy na znaczącą i wzrastającą rolę dziedziczenia budynków i lokali mieszkalnych wydaje się sensowne przyjrzenie się bliżej temu właśnie zagadnieniu. Ten rodzaj transferów międzypokoleniowych mieć będzie bowiem w warunkach implozji demograficznej (zmniejszającej się liczebności populacji) rosnące znaczenie.

W Niemczech w 1993 r. transfery międzypokoleniowe w poszczególnych grupach wieku (spadki i darowizny – przy czym znaczenie spadków jest znacząco większe) w postaci budynków i lokali spowodowały 20-25% wszystkich transakcji zmiany właścicieli na rynku nieruchomości [Duell, 1998: 162-163]. Podobne wielkości notuje się w Wlk. Brytanii i Francji [Laferrere, 1995]. Pamiętać należy, że w opinii niektórych badaczy spadki w postaci mieszkań i domów

mieszkalnych, w warunkach braku wzrostu liczby ludności – a tym bardziej implozji demograficznej – prowadzą i prowadzić będą w przyszłości do znacznego ograniczenia popytu na pierwotnym (tj. powierzchniowo nowo wybudowanej) rynku mieszkaniowym [Chesnais, 1997].

Aby uzmysłowić sobie czekającą nas w tym przypadku przyszłość dodać należy, że – jak się szacuje – w Wlk. Brytanii 55% osób starych było na początku lat 90. posiadaczami spłaconego mieszkania, w którym zamieszkiwali. Wzrost cen na rynku nieruchomości oraz upowszechnianie się własności spowodowały, że o ile osoby w wieku 65 i więcej lat posiadały w roku 1988 mieszkania o wartości 173 mld funtów, o tyle w 1991 ich wartość wynosiła już 220 mld funtów (29% wszystkich zamieszkałych przez właścicieli mieszkań). Jest zaskakujące, że liczba nieruchomości przechodzących w posiadanie innych osób po śmierci dotychczasowego właściciela w zasadzie nie zmienia się odkąd tego typu informacje są w Wlk. Brytanii gromadzone, tj. od roku budżetowego 1968/69, oscylując wokół 140 tys. rocznie. Tym niemniej wobec wspomnianego wyżej wzrostu wartości nieruchomości, ogólna wartość spadków w tej grupie majątku w minionych latach znacząco wzrastała, od 530 mln GBP w 1968/69 do 3057 mln w 1980/81, 8579 mln w 1990/91 i 8016 mln GBP w 1992/93. Warto dodać, że nie wszystkie nieruchomości po śmierci właściciela przechodzą na jego zstępnych: posiadaczami około jednej trzeciej są małżeństwa i stają się własnością małżonka przeżywającego (najczęściej żony). Trzeba też zaznaczyć, że przeciętna wartość nieruchomości, na której znajdował się budynek mieszkalny, w roku 1991/92 wynosiła 76250 GBP [Cragg, 1998: 151-152].

O ile w Wlk. Brytanii ok. jednej trzeciej osób dziedziczących domostwo po rodzicach włącza je do swego majątku (ok. 25% zamieszkuje je, 7% przeznaczają do wynajęcia), zaś pozostałe sprzedają zabudowania, to we Francji sytuacja jest odwrotna – jedynie 33% sprzedaje domy swych rodziców. Występująca różnica wynika przede wszystkim z wyższego we Francji udziału osób pracujących na roli, których potomkowie dziedziczący gospodarstwo z reguły już wcześniej zamieszkują wspólnie ze rodzicami. Co więcej, również i spadkobiercy zamieszkujący w miastach częściej decydują się na pozostanie właścicielami odziedziczonego domu, zwłaszcza jeśli znajduje się on poza miastem, na obszarach atrakcyjnych turystycznie i rekreacyjnie [Laferrere, 1995].

W warunkach brytyjskich najczęściej dziedziczącymi są osoby w wieku 45-54 lat, a zatem w wieku, gdy zazwyczaj zostały spłacone pożyczki na zakup domu/mieszkania oraz został poniesiony koszt wychowywania potomstwa. Badania wskazują, że prawdopodobnie dzięki temu połowa otrzymywanych spadków w postaci nieruchomości i lokali jest przeznaczana na oszczędności, pozostała część

służy głównie polepszeniu warunków mieszkaniowych [Cragg, 1998: 152]. Środki otrzymane ze sprzedaży nieruchomości są również inwestowane (42%), służyć mogą też zwiększaniu konsumpcji i podnoszeniu komfortu własnego mieszkania (odpowiednio 31% i 27%). Co do wykorzystania środków z tego ostatniego źródła, to we Francji środki z niego pochodzące wydawane są w 35% na zakup lub spłatę domu/mieszkania, w 25% na inwestycje i w 23% na konsumpcję.

Ponad jedna czwarta francuskich gospodarstw domowych użyła dziedzictwa po rodzicach na pomoc w zakupie własnego domu (z tego 60% mieszka w domu bezpośrednio odziedziczonym po przodkach, reszta wykorzystała pozyskane ze sprzedaży dziedzictwa środki na zakup lub spłatę nowego mieszkania). Tak powszechne wykorzystywanie środków pochodzących z dziedziczenia budynków i lokali mieszkalnych możliwe było dzięki temu, że 29,7% gospodarstw domowych, których głowa miała co najmniej trzydzieści lat przyznaje, iż otrzymało w spadku prawa do całości lub części domostwa. Dziedziczenie części majątku wynika głównie z dwóch powodów: posiadania rodzeństwa mającego prawo do nieruchomości oraz śmierci tylko jednego z rodziców – drugi wówczas z reguły zatrzymuje połowę domu. Stąd też prawdopodobieństwo dziedziczenia w przypadku osób mających dwoje zmarłych rodziców jest znacznie wyższe niż wśród z jednym żyjącym (odpowiednio 0,32 i 0,13) [LaFerrere, 1995]. Jako ciekawostkę zaznaczmy, że choć spodziewać się należy, iż osoby żonate/zamężne powinny korzystać częściej z przepływu bogactwa od poprzedniego pokolenia – mają bowiem oprócz rodziców również i teściów – nie jest to przypuszczenie prawdziwe co do dziedziczenia lokali mieszkalnych. W tym przypadku większą rolę odgrywa fakt, że osoby samotne znacznie częściej zamieszkują wspólnie z rodzicami, którzy tym samym uznają za całkowicie naturalne zostawienie im w spadku swej nieruchomości. W podobny sposób tłumaczone jest wyższe prawdopodobieństwo otrzymania domu po rodzicach przez kobiety – częściej zamieszkują one u swych rodziców niż u rodziców męża.

Posiadanie licznych rodzeństwa znacząco obniża szanse otrzymania domu w spadku: prawie dwie piąte badanych jednaków i tylko jedna piąta osób mających więcej niż trójkę rodzeństwa stwierdzało fakt takiego przepływu. Jest to prawdopodobnie wynik wpływu dwóch czynników: niższej zamożności licznych rodzin oraz efektu generacji – mający liczne rodzeństwo to z reguły starsze osoby, których rodzice nie mieli okazji skorzystania z powojennego dobrobytu. Zaskakujące jest, że częściej otrzymują w spadku domy osoby bezdzietne. Choć autorka cytowanego studium, A. LaFerrere [1995], twierdzi, iż wyjaśnienia doszukiwać się należy w tym, że osoby mające rodziny i potomstwo najpewniej posiadają już własne mieszkania i domy, stąd rodzice chcą traktować równo swe potomstwo

przekazują je osobom bezdzietnym. Wydaje się jednak, iż należy wziąć pod uwagę to, że osoby bezdzietne z reguły pochodzą z zamożniejszych środowisk.

Zakończenie

Jak podkreśla wielu badaczy, fakt wspólnego zamieszkiwania ludzi dorosłych z różnych generacji nie determinuje automatycznie poziomu solidarności międzypokoleniowej. Nie można zatem zakładać, iż obserwowane w trakcie kilkudziesięciu ostatnich lat zmniejszanie się odsetka gospodarstw domowych skupiających dorosłe osoby z różnych generacji pociąga za sobą osłabienie rodzinnych więzi¹⁰. Spotkać można przecież głosy przeciwne, twierdzące, iż zanik – wskutek zwiększenia się samodzielności ekonomicznej indywidualnych osób – więzi instrumentalnych, przejawiający się między innymi spadkiem znaczenia kilkupokoleniowych gospodarstw domowych, prowadzi do wzmocnienia się więzi uczuciowych [Cherlin, Furstenberg, 1992].

Stopień rozpowszechnienia się wspólnego zamieszkiwania i pozostałych rodzajów darów przestrzeni – podobnie jak i inne formy transferów międzypokoleniowych – zależy jest od kilku grup czynników podlegających w ostatnich dekadach znacznym przeobrażeniom: kontekstu demograficznego, mentalności i roli państwa. Podejrzewać należy, że również w przyszłości wspomniane czynniki określać będą częstość występowania, wartości i rodzaj transferów międzypokoleniowych w postaci pomocy mieszkaniowej. Pozostawiając na boku dwie ostatnie spośród wymienionych wyżej determinant przeobrażeń, zatrzymajmy się na

¹⁰ Nawet po wyprowadzeniu się potomków z rodzinnego domostwa rodzice i dzieci zazwyczaj żyją w sąsiedztwie. Według badań prowadzonych we Francji dotyczy to w większym stopniu generacji obecnych dziadków i rodziców. Jeśli idzie o nich właśnie (a zatem w rzeczywistości o pokolenia rodziców i dzieci), 49% dziadków ma potomka mieszkającego w odległości do 1 km, zaś 90% w odległości do 50 km ma przynajmniej jedną latorośl. Ogółem 63% potomków mieszka w odległości do 50 km. W kolejnej diadzie rodzice-dzieci odsetki są znacznie niższe – 69% rodziców ma potomka mieszkającego do 50 km, zaś 56% dzieci mieszka do 50 km. Trzy generacje mieszkają w jednej gminie w 14% przypadków, w tym samym departamencie w co drugim przypadku, co zdaje się świadczyć o relatywnie niskiej mobilności na duże odległości oraz o przywiązaniu do wzorca nakazującego utrzymywać żywe kontakty z rodziną. Podobnie w Austrii 2/3 osób sędziwych posiadających dzieci zamieszkuje w okręgu wyznaczonym przez półgodzinny czas dojazdu/dojazdu do domu przynajmniej jednego z dzieci [Attias-Donfut, 1995b: 49].

W przywołanym badaniu kobiety charakteryzowały się znacząco wyższymi preferencjami co do zamieszkiwania w przestrzennej bliskości rodziców i teściów, a przede wszystkim swych dzieci. Tym samym można domniemywać, iż nawet zmniejszenie się częstości wspólnego zamieszkiwania pod jednym dachem nie zmienia diametralnie wzorców pomocy międzypokoleniowej w innych formach niż dary przestrzeni, choć niewątpliwie ogranicza częstość występowania przynajmniej niektórych transferów (zwłaszcza w postaci usług).

zmianie kontekstu demograficznego i jego wpływie na występowanie w przyszłości darów przestrzeni.

Patrząc z punktu widzenia zmieniającego się demograficznego kontekstu przepływów międzypokoleniowych ważne są nie tyle zmiany ludnościowe w skali makro, ile przede wszystkim na poziomie mikro, w ramach rodziny [Szukalski, 2000a]. Demograficzne przesłanki wskazują, że w przyszłości kwestia międzypokoleniowej pomocy mieszkaniowej – zwłaszcza wspólnego zamieszkiwania przedstawicieli dwóch dorosłych generacji – wzmoże swą ważność. Z jednej strony bowiem wszystkie kraje wysoko rozwinięte doświadczą efektów tzw. podwójnego starzenia się ludności (tj. wzrostu odsetka populacji osób bardzo starych w rozrastającej się populacji osób starych). Wzrastać będzie zatem liczba osób sędziwych [Szukalski, 2000b], które cechuje wyższe prawdopodobieństwo zamieszkiwania ze swymi dziećmi w wyniku wymuszonej stanem zdrowia nestora rodziny rekoabitacji. Z drugiej strony wydłużający się okres zależności finansowej młodego pokolenia – efekt wysokiego bezrobocia wśród osób młodych i wymuszonego tym dłuższego okresu skolaryzacji – zwiększy odsetek młodzieży żyjącej wspólnie ze swymi rodzicami¹¹ (pierwsze oznaki takiej zmiany są już widoczne np. we Francji i Belgii [Olier, 1998; Cliquet, 1991: 25]). Proces ten jest pogłębiony przez malejące w znacznej części społeczeństw zachodnich płace realne, zmniejszające możliwość pomocy rodziców w usamodzielnieniu się progenitury, pomimo jej zwiększonych potrzeb. Jednocześnie ujemny przyrost naturalny, który najprawdopodobniej utrzyma się w niektórych krajach europejskich, będzie zwiększać szansę otrzymania wartościowego spadku – nieruchomości lub mieszkania [Chesnais, 1997], które z kolei przeznaczone będą na realizację mieszkaniowych aspiracji członków rodziny rozpoczynających dorosłe życie. Zatem wzorce określające formy darów przestrzeni, występujące w danej społeczności, mają poważne implikacje dla gospodarki mieszkaniowej, podobnie jak i dla innych usług związanych bezpośrednio z liczbą i strukturą gospodarstw domowych.

W rezultacie oczekiwać można utrzymywania się dużego znaczenia intergeneracyjnej pomocy mieszkaniowej, aczkolwiek w nieco zmienionej postaci. O wadze zagadnienia w naszych krajowych warunkach świadczy zaś fakt, że 1/5 młodych Polaków, pytanych o przyszłe miejsce zamieszkiwania, wymienia dom/mieszkanie odziedziczone po rodzicach/dziadkach lub zamieszkiwanie z rodzicami swymi bądź ewentualnego współmałżonka, zaś 1,5% liczy na zakup mieszkania przez rodziców. Rodzice z kolei najczęściej zapowiadają pomoc w zakupie mieszkania (ok. 1/4), 5% proponuje dzieciom wspólne zamieszkiwanie,

¹¹ Również rozwój szkolnictwa wyższego *on-line* zapewne będzie promować wydłużanie się okresu koabitacji.

zaś 2-3% liczy na mieszkanie odziedziczone po swych rodzicach (tj. dziadkach potomstwa) [Dominowski, 1997].

Odmienne natomiast przedstawiają się perspektywy wspólnego zamieszkiwania ze swymi potomkami osób starych i bardzo starych. Choć z punktu widzenia ogólnospołecznego sytuacja taka oznaczałaby zapewne niższe wydatki niezbędne na zapewnienie osobom sędziwym godziwych warunków życia i jednocześnie umożliwiłaby korzystanie z relatywnie tanich¹² metod zaspokajania potrzeb zdrowotnych, przesłanki demograficzne przemawiają za ograniczeniem w przyszłości częstości wspólnego zamieszkiwania w takim przypadku (z wyjątkiem populacji sędziwych starców, których wiek i stan zdrowia predestynować będą nadal do stałej opieki rodzinnej). Podstawową przyczyną skłaniającą do takich przypuszczeń jest zmniejszająca się dzietność, ograniczająca liczbę potencjalnych współmieszkańców z młodszego pokolenia¹³. Tym samym ewentualna migracja, zgon, bądź brak chęci do kohabitacji jednego (a coraz częściej jedyne) z potomków zmniejszają prawdopodobieństwo wspólnego zamieszkiwania.

Choć wymienione powyżej czynniki demograficzne będą pełnić ważną rolę, tym niemniej odnotowane w rzeczywistości częstotliwości, kierunek i wartość transferów intergeneracyjnych kształtować się będą pod wpływem znacznie dłuższej listy zmiennych. Niezależnie jednak od okoliczności, międzypokoleniowe dary przestrzeni determinować będą nadal w znacznym stopniu zarówno poziom, jak i jakość życia większości jednostek zamieszkujących kraje wysoko rozwinięte.

¹² Znaczenie opieki zdrowotnej udzielanej przez rodzinę zaczyna wzrastać w krajach wysoko rozwiniętych wraz z upowszechnianiem się – dzięki postępowi technologicznemu – domowej opieki medycznej (*home health care*). Aczkolwiek nadal wymaga ona uczestniczenia fachowców (lekarzy, pielęgniarek itp.), to również pozwala na większe włączenie w pomoc choremu osób z jego najbliższego otoczenia – rodziny i sąsiadów, co pozwala w wielu przypadkach obniżyć koszty leczenia o 40-60% [Freeman, 1995].

¹³ Jednym z jej przejawów jest wzrost odsetka osób dobrowolnie bezdzietnych, automatycznie wykluczający możliwość otrzymania daru przestrzeni od potomków. Np. w Wielkiej Brytanii szacunki mówią o wzroście udziału bezdzietnych kobiet pomiędzy generacją narodzoną w 1924 a 1969 roku z 16% na 22% (dodać należy, że w rocznikach narodzonych w latach 30. i 40., tj. w generacjach, które wchodziły w wiek nuptialny w powojennym okresie rozkwitu instytucji małżeństwa, udział ten wynosił jedynie 10-13%) [Cragg, 1998: 17].

- C. Attias-Donfut, 1995a, *Transferts publics et transferts privés entre générations*, w: Attias-Donfut C. (dir.), *Les solidarités entre générations. Vieillesse, familles, Etat*, Nathan, Paris.
- C. Attias-Donfut, 1995b, *Le double circuit des transmissions*, w: C. Attias-Donfut (dir.), *Les solidarités entre générations. Vieillesse, familles, Etat*, Nathan, Paris.
- C. Attias-Donfut, 1997, *Home-sharing and the transmission of inheritance in France*, w: M. Gullestad, M. Segalen (eds.), *Family and kinship in Europe*, Pinter, London, Washington.
- Ch. Chambaz, N. Herpin, 1995, *Debuts difficiles chez les jeunes: le poids du passé familiale*, «Economie et Statistique», nr 3-4 (283-284).
- A. J. Cherlin, F.F. Furstenberg, 1992 (1986 – 1st edition), *The new American grandparents. A place in the family, a life apart*, HUP, Cambridge, MA, London.
- J.-C. Chesnais, 1997, *Les racines démographiques de la déflation*, «Problèmes économiques», nr 2.544.
- R. Cliquet, 1991, *The second demographic transition: fact or fiction?*, Council of Europe, Population studies, nr 23.
- R. Cragg, 1998, *The demographic investor. Strategies for surviving the pensions crisis*, Financial Times - Pitman Publishing, London.
- J. Dominowski, 1997, *Aspiracje mieszkaniowe młodych Polaków*, „Sprawy Mieszkaniowe”, nr 1
- N. Düll, 1998, *Population ageing and German economic performance*, w: B. Bosworth, G. Burtless (eds.), *Aging societies. The global dimension*, Brookings Institution Press, Washington, D.C.
- O. Ekert-Jaffe, 1998, *Le coût de l'enfant : des résultats qui varient selon les types de familles et les hypothèses formulées*, «Solidarité Santé», nr 2-3.
- Ch. Elman, P. Uhlenberg, 1995, *Co-residence in the early twentieth century: Elderly women in the United States and their children*, „Population Studies”, vol. 49.
- L. Freeman, 1995, *Home-sweet-home health care*, „Monthly Labor Review”, vol. 118, nr 3, March.
- E. Grundy, 2000, *Co-residence in mid-life children with their elderly parents in England and Wales: Changes between 1981 and 1991*, „Population Studies”, vol. 54.

- P. Hooimeijer, C.H. Mulder, 1999, *Changing ways of leaving the parental home: with partner or alone*, w: A. Kuijsten, H. de Gans, H. de Feijter (eds.), *The joy of demography... and other disciplines. Essays in honour of Dirk van de Kaa*, Thela Thesis, Amsterdam.
- A. Laferrere, 1995, *The use of housing inheritance: an empirical analysis on French data*, w: *Seminar on intergenerational economic relations and demographic change. Papers*, IUSSP, Liege.
- M. Marpsat, 1991, *Les echanges au sein de la famille*, "Economie et statistique", nr 239.
- A. Masson, 1995, *L'heritage au sein des transferts entre generations: theorie, constat, perspectives*, w: C. Attias-Donfut (red.), *Les solidarites entre generations. Vieillesse, familles, etat*, Nathan, Paris.
- C. Mulder, P. Hooimeijer, 1999, *Residential relocations in the life course*, w: L.J.G. van Wissen, P.A. Dykstra (eds.), *Population issues. An interdisciplinary focus*, Kluwer Academic/Plenum Publisher, New York.
- L. Olier, 1998, *La rationalite de la vie en couple. Les avantages materiels*, „Problemes economiques”, nr 2.577.
- A. Pitrou, 1977, *Le soutien familial dans la societe urbaine*, « Revue Francaise de Sociologie », vol. XVII, nr 1.
- A. Jr. Speare, R. Aver, 1993, *Who helps whom in older parent-child families*, „Journal of Gerontology – Social Sciences”, vol. 48, nr 2.
- P. Szukalski, 2000a, *Ewolucja wielkości i struktury rodziny*, „Polityka Społeczna”, nr 4.
- P. Szukalski, 2000b, *Ludzie sędziwi w Europie*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 6.
- E. Świetlik, 1999, *Warunki i zamiary mieszkaniowe rodzin wielopokoleniowych (wyniki badań IGM)*, „Sprawy Mieszkaniowe”, nr 2.
- H. Turner, 1998, *Socjologia. Koncepcje i zastosowania*, Zysk i S-ka, Poznań.
- Z. Tysza, 1974, *Socjologia rodziny*, PWN, Warszawa.
- H. Van Solinge, 1993, *Parent adult child co-residence in the Netherlands*, w: H.A. Becker, P.L.J. Herkmens (eds.), *Demographic, economic and social change, and its consequences*, Thesis Publishers, Amsterdam.
- L. White, 1994, *Co-residence and leaving home: Young adults and their parents*, „Annual Review of Sociology”, vol. 20.